

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sobota, dnia 19 grudnia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarijów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. i wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wiersz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzli S-k

Oszczędzajcie gaz i elektryczność!

Zarząd Gazowni Miejskich i Łódzki Oddz. Tow. Elektr. Ośw. z r. 1886.

Składajcie co możecie, na „GWIAZDKE“ dla biednych w punktach, ogłoszonych na stronie 4-jej „Now. Kurjera Łódzkiego“.

KOMITET

„Kęsa chleba na gwiazdkę dla biednych“.

Zawiadomienie.

Wszystkie nieodebrane w ciągu 8 dni z urzędu gubernjalnego paszporty, przepustki t. p. będą niszczone.

GUBERNATOR

Z. U.

Wilkins.

Rotmistrz 8 pułku kirasjerów.

Rozporządzenie.

Wszelkie rozporządzenia, wydawane przez rząd gubernjalny Centralnemu Komitetowi Milicji Obywatelskiej, powinny być wypełniane przez mieszkańców.

Niestosujący się do powyższego rozporządzenia, karani będą grzywną 100 rb. w razie zaś to powtórzenia będą karani według praw sądu wojennego.

GUBERNATOR

Z. U.

Wilkins.

Rotmistrz 8 pułku kirasjerów.

Na manowcach polityki.

Coraz widoczniej mnożą się oznaki, że od strony półwyspu bałkańskiego nadciągnie nowa wichura, która w sposób wydatny zaważyć może na szali toczącej się wojny.

Trudno zdać sobie sprawę z przebiegu narad gabinetowych i starć dyplomatycznych na dworze bukareszteńskim i—do pewnego stopnia—sofijskim. Turniej intrygi dyplomatycznej odbywa się w głębokiej tajemnicy, a to, co przedostaje się na światło dzienne, jest zazwyczaj mało wiarogodne i najczęściej inspirowane w pewnym, z góry określonym, celu.

Zestawiając informacje prasy rosyjskiej z wiadomościami, pochodzącymi z przeciwnego obozu, dochodzi się do przekonania, że się w istocie nie wie. Źródła rosyjskie to na przemian zapewniają o niezmiennej życzliwości rumunów dla celów koalicji, to znów grożą niedwuznacznie porachunkiem powojennym ostrożnemu sąsiadowi; w stosunku zaś do Bułgarii ton prasy rosyjskiej stał się wprost ordynarnym.

W zabiegach gabinetu berlińskiego i misji austriackiej wyczuwa się konsekwentną i wytężoną pracę, celem zjednania sobie nietyle dynastii, którą zbyt często przekonywać nie trzeba, ale rządu i opinii publicznej.

Prasa niemiecka z dystynkcją i spokojem podtrzymuje usiłowania dyplomacji dwuprzymierza.

Jednakże Rumunja jak dotąd, stoi niezachwianie na stanowisku wycofującym i przezornie nie naraża się żadnemu z kokietujących ją rywali. Apetyty jej zachłannie angażują się zarówno ku Bessarabji, jak i Siedmiogrodu, atoli wskazania mądrych przykazań wytrawnej szkoły politycznej zmarłego króla zalecają jej powściągliwość i niezdradzanie się przedwczesne.

Pragnie ona trwać póty, aż stanowisko jezycka u wagi, wygodne i korzystne nie przestanie wywoływać zwykły sumy ofiarowanej przez obulicytantów tytułem wynagrodzenia za straty, których jeszcze nie było.

Rumunja w opinii świata cywilizowanego ma pod tym względem markę ustaloną. Świat ten zachwyca się polityką rządu bukareszteńskiego i—co dziwne—wierzy w jej mądrość i trafność.

W danym więc razie, gdy Rumunja rzuci swą armię na tę lub ową ze stron walczących, świat powie:

„Wojna ma się ku końcowi. Rumunja ją dobiła zwycięzonego“.

A. B.

Głosy publiczności.

W sprawie walki z drożyzną słów kilka.

II.

Wskazując wczoraj na stosunki panujące w K. O. N. P. B. i w sekcji żywnościowej, stwierdziliśmy, że taki stan rzeczy z góry przesądzić musiał stopień skuteczności pracy.

Gdybyśmy teraz zechcieli przejść do szczegółowego rozpatrzenia dotychczasowej działalności sekcji żywnościowej, odrazu trafimy na poważny szkopuł: zupełny brak sprawozdań.

Jest to jeden z największych grzechów, jaki w stosunku do społeczeństwa popełniają wszystkie „Komitety obywatelskie“ i ich sekcje. Za wyjątkiem jednego jedynego odciesciowego sprawozdania miesięcznego K. O. N. P. B. nie mieliśmy dotychczas absolutnie nic, co by nam powiedziec mogło o gospodarce finansowej miejskiej.

Uważamy za karygodne ze strony ludzi, obracających setkami tysięcy rubli miejskich pieniędzy, że nie poczuwają się do obowiązku zdawania rachunku z publicznego grosza. Ze stanu kasy miejskiej używano tajemnicę „szesztu“. W ciągu 4 i pół miesięcy swego istnienia Komitet pomyślał nawet o uwiecznieniu siebie w „księgach pamiętkowych“, a zapomniano o tem, że ludzie wybrani na zamkniętym konwentyklu nie mają prawa żądać dla siebie tak bezwzględnej zaufania, aby aż niepotrzebne były wszelkie publicznie ogłaszane rachunki.

Widzimy w tem przedawszyst-

kiem chęć odsunięcia społeczeństwa od kontroli nad sobą, lecz bynajmniej nie odstrasza nas to od zamkru pierwotnego poddania krytyce działalności dotychczasowej S. Z., lecz z musu oprzeć się będziemy musieli na mniej ścisłych danych, zacierpniętych z najrozmaitszych źródeł.

Działalność Sekcji żywnościowej rozpada się na dwa okresy: pierwszy okres przypada na czas, gdy zapomoga K. O. N. P. B. była wydawana w naturze: S. Z. odgrywała wówczas rolę intendenty miejskiej, w drugim zaś okresie sekcja żywnościowa przekształcała się właściwie w biuro prasowe sui generis, które wydawało „cenniki obowiązujące” i, jak złośliwi twierdzą, inspirowało wiadomości do „kroniki”, „Kurjera” w rodzaju „p. Kopczyński jedzie, pojechał, poedzie po mąkę”.

Brak materiałów cyfrowych nie pozwala nam ściślej określić wartości w pierwszym okresie. Tutaj decyduje kalkulacja ściśle handlowa: jeżeli S. Z. za towary płaciła według cen obiegowych, jeżeli koszty administracyjne nie były zbyt wielkie, to maogół, wobec późniejszej działalności S. Z., ten okres pracy może być przez nas traktowany jako najwspanialszy. Chociaż przecież już to samo, że nie pomyślano wówczas o stworzeniu składu żywnościowego, z którego by miasto można było w każdym czasie zaprowiantować na przeciąg przynajmniej paru miesięcy jest błędem, którego zębne skutki na własnej skórze odczuwamy wszyscy. Wówczas płaciła sekcja żywnościowa za korzec kartofli z dostawą gdzieś 1 rb. 60, gdy dzisiaj do 2 rubli za ćwiartkę każą sobie płacić. W każdym razie ówczesna działalność sekcji żywnościowej była zasadniczo dobra. W walce z drożyzną, spekulacją i wyzyskiem jedynym regulatorem, jest stworzenie „szakałom”, „pająkom” konkurencji przez rzucanie na rynek dostatecznej ilości tańszych towarów. To zaś, że sekcja żywnościowa 50—60 tysiącom ludzi, niezapreczenie w danej chwili najuboższych, dostarczała środków żywnościowych w naturze, obliczając po cenach stosunkowo niskich, to aczkolwiek nie zwiększało bezpośrednio podaży na rynku żywnościowym, to zmniejszało jednak popyt i wskutek tego skutecznie zwalcało drożyznę.

Na poparcie swego zdania przytoczę fakt, że drożyzna i brak chleba powstały wówczas, gdy dzielnice K. O. N. P. B. zaprzestały wydawania chleba. Gdy bowiem pewnego pięknego poranku do piekarni i sklepów zgłosiło się o 120 tysięcy ludzi więcej (a w tym okresie czasu tyłu ludziom udzielał K. O. N. P. B. zapomóg) to chleba musiało zbraknąć.

Wobec braku — srubowanie cen. Otworzyło się pole dla szerokich spekulacji: wypiekano możliwie mało, aby jaknajdrożej sprzedać.

W ciągu prawie kilku dni ceny wskutek tego podskoczyły w dwójnasób, później zaś podskoczyły do norm, które utrzymały się prawie, aż po dziś dzień, a które kiedyś wspomnienie grozy wywoływać będą; ojcowie rodzin płacili za chleb dla swych dzieci po 1 rb., rb. 1.20 za trzyfuntowy bocheneczek, za ćwiartkę kartofli często dzisiaj 2 ruble trzeba płacić! Gdy zabrakło tych dwóch produktów, czem tedy żywić się mają te setki tysięcy, utrzymujący się z zapomóg groszowych?

Gdyby nawet za chleb płacono po 10, 12 kop. za funt, to 203 tys. osób pobierających zapomogi, otrzyma 2 fun. lub 3 fun. w najlepszym razie na tydzień. Taki stan rzeczy groza przejmują!

Co w tej rozpaczliwej sytuacji czyniła Sekcja żywnościowa? Oto ci „króle kielbasy” i „rogalka” ogłaszała cenniki, których nie trzymali się sami. Gdy ceny na chleb razowy według cennika wynosiły 6 czy już 7 kop. członek Sekcji żywnościowej w drodze łaski sprzedawał chleb po 10 kop. Ba, ale inni członkowie nie byli tak łaskawi, a „król kielbasy” w Łodzi, p. Kijak sprzedawał słoninę zdaje się o 100 procent powyżej, przez się ustalonego cennika.

Gdyby jednak wydawane cenniki miały ten tylko minus, że byłyby czczym marnowaniem papieru i pieniędzy, wybaczylibyśmy Sekcji żywnościowej, jej chęć bawienia się cudzym kosztem. Lecz, niestety, cenniki do ostatnich czasów dawały szerokie pole do wyzysku i spekulacji i osobliwie „intra-nemi” czyniły stanowisko milicjantów. P. Szaniawskiemu, Kijakowi et cons. nie konfiskowano i nierekwirowano maki i chleba, lecz gdy ktoś z narażeniem, nie powiem życia, ale własnej kieszeni, płacąc za zdechłego konia i „resorkę” bająskie kwoty, przywiózł już parę worków kartofli czy cukru i popełnił zbrodnie nieprzyjęcia się cennika, „rekwirowała” mu je milicja. System ten stosowany do okolicznych wieścian, odstraszał ich od przyjeżdżania do miasta i pozabawił Łódź wszelkiego już dżewu.

„Zaslugi” Sekcji żywnościowej dla miasta w walce z drożyzną pomnożyć należy jeszcze o jedną akcję.

Oto wobec zajęcia dróg przez wojsko i rekwirowania wszystkich wozów na potrzeby miasta, do Komitetu obywatelskiego zgłaszały się tłumy ludzi z prośbą o giejty i listy ochronne na furmanki, twierdząc, że jadą po zakupy. Pytani o ceny,

po jakich sprzedawać będą, sprzedane produkty, podawali te, jakie się fakty ustaliły się w danej chwili; odsyłano ich z kwitkiem.

Przez uniemożliwienie wyjazdu tym ludziom osiugano wręcz przeciwny skutek: nowe produkty nie dochodziły, a na ukrywano w mieście — nazajutrz cena podskoczyła!

Wziąwszy więc w swe ręce troskę o zaprowiantowanie miasta, ująwszy w swe ręce takie rzeczy, jak np. rozdawnictwo giejtów, ludzie ci przez swoje... hm... niedołęstwo, ściągnęli na miasto klęskę, która z niejednego z nich stworzy nowy typ miljonera, nas obdarza zaś widokiem ludzi, padających z głodu na ulicy, przyprawia 90 proc. ludności Łodzi o chroniczny stan pół-głodu.

W. W.

Wojna i ukraińcy.

W jednym z ostatnich numerów wychodzącego w Moskwie pisma „Ukrainskaja Zizn” umieszczono wstępny artykuł, wyjaśniający zapatrywania ukraińców rosyjskich na obecne wypadki dziejowe. Autor przeczy twierdzeniu niektórych kół rosyjskich, jakoby wśród ukraińców rosyjskich istniała „orientacja austriacka”, przyciągająca ich do państwa Habsburgów. W ideałach ich i praktycznych postulatach mających, na celu rozwój ukraińskiego narodu, zawsze miano na myśli ścisły związek z narodami zamieszkającymi w Rosji. Poczucie narodowe i chęć połączenia obu części ukraińców na gruncie kulturalnym nie mogą być uważane za separatyzm. Ukraińcy rozwiązanią swej „kwestji” nie łączą z jakimkolwiek awanturczym przedsięwzięciem, uznając ścisłą zależność tego rozwiązania od ogólnego rozwoju ustroju życia rosyjskiego. Wrogowie Rosji będą się starali ludność ukraińską przeciągnąć na swą stronę różnymi obietnicami, ale ukraińcy rosyjscy nie uśluchają prowokacyjnych wezwań i spełnią swój obowiązek względem Rosji. Natomiast tolerancyjne zachowanie się władz rosyjskich wobec ukraińców galicyjskich może ich przyciągnąć do całości związanej z Rosją i naprawić wielki błąd historyczny. Połączonemu narodowi ukraińskiemu danoby możliwość, w związku z odrodzającą się Rosją, rozwinąć swe bogate siły.

Nie należy przeceniać doniosłości walki, jaka w obrębie Galicji toczyła się między ukraińcami a tak zw. moskalofilami, uznającymi swą jedność z narodem rosyjskim.

Jak będą świętować w Niemczech Boże Narodzenie?

Pismo berlińskie „Der Tag” ogłosiło ankietę p. t. „Jak świętować należy w Niemczech w roku bieżącym uroczystość Bożego Narodzenia?”. Odpowiedzi charakteryzują niepewnego stopnia nastroj Niemiec. Na pytanie powyższe tak odpowiedział policmajster berliński, F. Jagow.

„Serca wasze wznieście do Boga, a pięście wasze na wroga!

Profesor uniwersytetu berlińskiego i główny dyrektor biblioteki królewskiej, Adolf v. Harnack, napisał: „Święto nasze spędzimy godnie, jeżeli pamiętać będziemy o podarkach dla naszej dzielnej armji i — jeżeli przy choinkach wspomnimy, że trzeba nam walczyć i trwać, aby uzyskać trwałą pokój dla naszej ojczyzny”.

Prezes parlamentu niemieckiego, dr. Kaempff sędzi, że:

„Święto Bożego Narodzenia jest świętem zarówno dających ofiary, jakoteż biednych. Pamięć i żaloba po bohaterach, troska o walczących, upiększy uroczyste święta.

Literat, sprawozdawca wojenny, Oskar Höcker pisze:

„Nie! Niechaj w żadnym domu niemieckim w roku bieżącym nie braknie choinki! Wszyscy, którzy ponosić muszą ofiary na rzecz ojczyzny, niechaj zapalą choinki z tą samą troskliwością, z jaką pielęgnują latem róże na mogiłach najdroższych, którzy już opuścili ten padół płaczu i niedoli.”

Poeta Rud. Herzoy, który od chwilk wybuchu wojny walczy w szeregach, odpowiedział:

„Na wezwanie cesarza odpowiedział jednomyślnie cały naród. Obecnie, gdy Bóg wzywa do uroczystości Bożego Narodzenia, niechaj cały naród wesprze biednych i niezamożnych z takim poświęceniem, z jakim wspierają się wzajemnie żołnierze niemieccy na polu bitwy.

Literatka Ida Boy — odpowiada krótko:

„W wesołej prostocie świętować należy Boże Narodzenie.”

Feldmarszałek Colmar v. d. Goltz, były generał gubernator Belgji, sędzi, że, „najlepiej byłoby obchodzić Boże Narodzenie w okopach, pod zawziętym gradem kul.”

(ga)

Czas odnowić prenumeratę.

ZATOR.

Głód — nie pyta...

Krótki dzień zimowy miał się ku schyłkowi.

Na polach, tam gdzie niedawno wrzał bój zacięty, krwawy, gdzie rozszalały się ludzkie namiętności i jedno było tylko pragnienie: krwi, i jedna rzadza: mordu — cisza teraz panuje i pustka.

Cisza śmierci i pustka cmentarna!

Nieprzejednani wrogowie zbratani zostali w objęciu wspólnem nieubłaganej śmierci. A technicznie mroźnej nienasytnej, zdaje się i teraz jeszcze unosi się nad pobojuwiskiem.

Przedstawia ono obraz wstrząsający do głębi duszy.

Stosy trupów, których nie zdążono jeszcze pochować, leżą na polach skrwawione, straszne, z wyrazem żarzącego przerażenia w oczach, jakby się pytały chciały szklanych źródeł mową: I za co?... za co?...

Wszędzie ślady zniszczenia. Całe pole, zasiane oziminną, zryte okopami do gruntu. Wszędzie wyrwy w ziemi, potrzaskane jaszczyki, wozy, zabite konie, polamane drzewa, odłamki kul, broń porzucona, tornistry i czapki i krew, która, zda się, całe pole jest przesiąknięta.

Duszne wyziewy zgnilizny, z rozkładających się i krwią nasiąkniętej ziemi przepelniana powietrze.

Dzień szary, pochmurny, bez przeblisku słonecznych promieni dostrajał się w zupełności do tego pola i zwiększał smutek, płynący, niby echa czegoś, co dawniej było życiem i nadzieją, a teraz umarło — nad rozległym pobojuwiskiem.

Czarne, skłębione chmury zwisyły nisko nad ziemią; zdawać się może, iż pragną przyjrzeć się straszemu obrazowi, jaki sprawiła ludzka nienawiść i suną wolno, jakby obezwładnione przerażeniem.

W cieniach zapadającego zmierzchu wszystko przybiera jakiś posepny, tajemniczy charakter, powiększając grozę tych miejsc.

Błądzące gdzieś gromadki ludzi zdają się być widmami nie z tego świata, duchami poległych, wstających, by zobaczyć sprawiane przez się zniszczenie...

Wracałem, pogrążony w głębokiej zadumie, cały pod wrażeniem przerażającego widoku, na który patrzyłem. Smutek, i lęk jakowys, z którego nie umiałem sobie zdać sprawy, opanowały mnie całkiem, i szedłem przez pobojuwisko, ani wiedząc, gdzie jestem i co się dzieje ze mną.

Potknąłem się o jakiś przedmiot, otrzęściło mnie.

Przedmiotem o który się potknąłem w zamysleniu, był trup koński, a opodal leżało ich jeszcze kilka, przy nich zaś ujrzałem dwa cienie ludzkie, zajęte pracą, której celu na razie nie mogłem zrozumieć.

Nad całym polem rozlegało się

złowrogie krakanie wron, spłoszonych z żeru, którym się raczyły.

Podbiegiem bliżej i stanąłem zdumiony. Dwoje ludzi — kobieta w średnim wieku i wyrostek lat może szesnastu — zajęci byli wykrawaniem mięsa z trupów końskich, leżących już od kilku dni na pobojuwisku i blizkich rozkładu. Praca pochłaniała ich całkiem, bo dotąd mnie nie spostrzegli.

Padłina — pożywieniem! Wstrząśnięty do głębi, w kilku skokach znalazłem się przy kobiecie, mówiąc szybko:

— Co czynicie, kobieto? Mięso to przecie już gnije. Narażacie rodzinę swą na chorobę, a może i śmierć... Siebie i dzieci... kobieto! zastanówcie się!...

Przy pierwszych mych słowach drgnęła przestraszona, jak gdyby zwróciła się ku mnie, zobaczyłem twarz bladą, na której cierpienie: troski bezsennych nocy wyżłobiły głębokie bruzdy — i oczy wielkie, bezbrzeżnie smutne, w których widać było zastygły tak beznamiętny ból: rozpacz, że spuściłem oczy, nie śmiając na nią patrzeć, gdyż zdawało mi się, że i ja jestem winien nędzy tej kobiecie, że przyłożyłem do tego swą rękę. Słowa jej ciche, pełne skargi, zdały mi się groźnym wyrokiem mego potępienia.

— Padłina! co mam czynić, panie...

Głód nie pyta... A w domu jeszcze czworo dzieci... dwoje małych...

I znikąd pomocy, znikąd zmiłowania. Meza mi wzięli na wojnę i może teraz gdzie leży zabity i nawet nie pochowany... jak ci tutaj, i nie wróci już... nie wróci... O Boże, mój Boże!

Konwulsyjne łkanie wstrząsnęła gwałtownie jej wynędzniała postać, okryta, mimo przejmującego wiatru lekką, wyszarzaną chustką. Łzy gorące, nieutulone, płynąć zaczęły po jej wychudłej twarzy.

A chłopczyzna, obejmując matkę ramieniem, prosił począł ze łzami w oczach.

— Nie płacz, mamol! Czemu płaczesz? Ojciec wróci... wróci.

Wówczas oczyma duszy ujrzałem jasno to życie nędzarzy, wypelnione codzienną troską, lękiem o jutro, walką z czyhającym zewsząd głodem, pełne szamotań i zawodów, cierpień i rozpacz, życie bez cienia nadziei na lepszą przyszłość i tak straszne, jak ów głód, który tę matkę w zimowy, wietrzny wieczór wygnął, by szukać dla swych dzieci pożywienia, choćby nawet miała niem być padłina...

Szedłem z ciążarem jakimś w duszy, z uczuciem jakiegoś współwiny względem tej kobiety, chyliłem czoło me ku ziemi, a uczuciem żalu ku sobie, światu i życiu.

Szedłem — a w uszach dźwięczały mi beznadziejne słowa nędzarzy: kobiety a oczy, przaszmudzone i oczy stały przedemną, jak niemy wrzut sumienia...

Feljetonik.

Porządki.

Na ulicach naszego miasta, zwłaszcza stanowiących główne arterie ruchu, zapanował jakiś taki, pod względem czystości, porządek.

Równomiernie pod wpływem kar, spadających na właścicieli domów, z temperamentem prowadzona jest akcja oczyszczania podwórz, klatek schodowych i wszelkich ubikacji, notorycznie źle traktowanych przez wolontariuszów, poświęcających się uzdrowotnieniu miasta.

Gdy dodamy do tego nadto świąteczne porządki, polegające na gruntownym odświeżeniu wnętrza lokali — przedstawi nam się w niedalekiej perspektywie idealnie higieniczny stan Łodzi.

A tak niewiele do tego było trzeba —
Wojny, cholery, bezrobocia i świat.

(b)

Kronika.

(t) **Z sekcji sanitarnej.** Będąc na ukończeniu rewizji naszych domów pod względem sanitarnym wykazywał tak wielkie istniejące w nich nieporządki że przechodzą one wszelkie przypuszczenia, to też komisja zdrowia nie cofnie się przed nakładaniem nawet kar największych, jeżeli stan sanitarny domów nie będzie doprowadzony do porządku. Ani brak furmanek ani żadne inne tłumaczenie nie zdoła uchronić naszych kamieniczników od kar.

Wobec energicznych kroków przedsięwziętych przez sekcję sanitarną wielu właścicieli domów wynajmuje, w braku ładunkowych wozów, konie dorożkarskie dla wywozu śmieci i nieczystości. Czynną to kamienicznicy w obawie przed znacznymi karami, jakie już spadły na ich sąsiadów.

—(o) **Z Komitetu niesienia pomocy biednym.** Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu niesienia pomocy biednym, załatwiono sprawy następujące:

Wobec niemożności rozdawnictwa chleba na święta, postanowiono podnieść wysokość wydawanych zapomóg tygodniowych o 33 proc. Dorosły zamiast 40 otrz. 60 kop., a na dziecko zamiast 20 wypadnie 30 kop. Komitet bowiem prócz 60.000 rubli od Głównego Komitetu Obywatelskiego — rozporządza remanentem w sumie 20.000, pozostałym z wypłat wsparć w dzielnicach.

Chleb rozdany będzie biednym po świętach.

Przyjęto ofertę p. Jezierskiego, który ofiarował się sprzedać 50 korcy żyta po 14 rubli.

Zatwierdzono sprawozdanie „Kropki mleka“ za listopad i postanowiono wyasygnować 200 rubli na dalsze utrzymanie tej instytucji.

Omawiano sprawę założenia taniach kuchni w rozmaitych punktach miasta, z których biedni otrzymywać będą gorącą strawę zamiast zapomogi pieniężnej. W sprawie tej organizacji zarząd porozumi się ze Stowarzyszeniem techników.

—(s) **Odczyt o cholery.** — Wobec grożącego widma cholery zarząd T. K. O. organizuje kilka odczytów o istocie tej choroby i zapobiegania jej.

Pierwszy odczyt wygłosi w niedzielę, dnia 20 b. m., o godz. 3 po południu w lokalu Tow. przy ulicy Podleśnej nr. 1 (róg Długiej) — dr. H. Rundo. Wejście bezpłatne.

—(t) **Rozdawnictwo drzewa.** Wczoraj w dalszym ciągu komisja opałowa rozdawała drzewo biednym XI i XII dzielnicy. Z powodu rozgrabienia drzewa przez tłum, od dziś posterunki milicji zostają znacznie zwiększone.

W razie powtórzenia się podobnej, jak wczoraj, grabieży, milicja jest upoważniona do zastosowania nawet najenergiczniejszych środków.

(o) **Kursy dla analfabetów.** Pod egidą Tow. krzewienia oświaty

prowadzonych jest 10 kompletów na kursach dla analfabetów dorosłych. W każdym komplecie jest po 15 do 16 słuchaczy. Przed kilku dniami ukończył całkowity kurs 45 analfabetów.

—(o) **Miejskie Biuro pośrednictwa pracy.** Do otwartego w domu przy ul. Spacerowej nr. 21, miejskiego Biura pośrednictwa pracy, zgłasza się codziennie znaczna liczba robotników bez zajęcia.

Biuro rejestruje zapisy i kwalifikacje od razu każdego, według zawodu, do różnych zajęć.

Napiwają również zapotrzebowania robotników do pracy.

—(o) **Biblioteki Tow. krzewienia oświaty.** Frekwencja w 4 bibliotekach Towarzystwa krzewienia oświaty jest znaczna. Biblioteki te czynne są trzy razy tygodniowo i wydają od południa do wieczora książki.

Tygodniowo zgłasza się do każdej czytelnicy po 300 przeszło osób przeważnie ze sfer robotniczych.

Najwięcej czytane są dzieła, zawierające opisy wojenne, historyczne i powieści.

—(t) **Oszust w roli prokurenta.** Do jednego ze sklepów galanteryjnych przy ul. Piotrkowskiej przyszedł wczoraj elegancko ubrany jegomość, który zażądał krawatu, za który zapłacił 50 kop. Sprzedająca, pragnąc, utargować zaczęła zachwalać swoją galanterję świąteczną; jegomość oświadczył, że kupiaby z przyjemnością, ale niema przy sobie pieniędzy i prosił o odesłanie do domu na ul. Mikołajewską nr. 40 pierwsze piętro front, oświadczaając że jest prokurentem poważnej firmy handlowej w Łodzi.

Po pewnym czasie na schodach domu nr. 40 spotkał chłopca niosącego bieliznę. Na połowie piętra chłopiec spotkał się z oszustem.

— A to dla mnie, ale czyś czego nie zapomniał, bo masz ogromnie gapiowatą minę — krzyknął oszust — zaczął przeglądać. Nagle krzyknął: „A gdzie rękawiczki, najważniejsze zostawiłeś. Wracaj że i przynos zaraz, ja idę do domu“. Chłopak polecił po rękawiczki, ale po powrocie ma się rozumieć nie znalazł już „prokurenta“ który się najspokojniej ułotnił.

—(p) **Ze schodów.** Przy ul. Zielonej nr. 6, spadł ze schodów syn robotnika Andrzeja Błaszczyk, lat 11, i uległ zwichnięciu prawego przedramienia.

—(p) **Nagły zgon.** Na ulicy Anny nr. 1, znaleziono w agonii człowieka nieznanego z nazwiska lat około 45, którego Pogowie odwiezło do szpitala, gdzie zmarł w kilka minut, nie odzyskawszy przytomności.

—o—

Teatr i Sztuka.

Teatr Zjednoczonych.

Poiscy artyści zjednoczeni w teatrze „Thalia“, Dzielnia № 18, grają w niedzielę, d. 20 b. m. tylko jedno przedstawienie o godz. 4 popołudniu: „Skutki pijaństwa“ czyli „Przez gorzałkę“, sztukę w 5 aktach, ze śpiewami, J. Szladera.

Turcy o Rosji.

Dziennik turecki „Taswir-i-Efikier“ zamieścił przed kilku dniami następującą odezwę ukraińców południowo-rosyjskich, która brzmi:

„Rosja oddawna już marząca o wzięciu Konstantynopola, jest wrogiem Turcji, która ma władzę nad Dardanelami. Pod pretekstem obrony słowian, walczą Rosja dla swoich specjalnych interesów. Rosja sprzeciwiała się zawsze odrodzeniu się Turcji, aby w ten sposób mógł łatwiej wykorzystać dla swych celów osłabioną Portę.

Dzieje wypadków politycznych na Bałkanach dowiodły, jak dalekie od prawdy były dążenia panslawistyczne Rosji.

Cóż bowiem powiedzieć można o polityce Rosji względem większej części maskowanej ludności?

Prześadowanie religijno narodowe tworzy główną podstawę polityki wewnętrznej Rosji.

Okrutny wódz.

„La Nouvelle Revue“ zamieszcza interesujące wspomnienie o buncie dwóch pułków w Madrycie w roku 1848, napisane przez Ferdynanda Lessepsa, spełniającego wówczas w Hiszpanji obowiązki posła francuskiego.

Lesseps poświęca głównie rzecz swoją obronie marszałka Narvaeza, pomawianego o wielką srogość charakteru, która to srogość stała się prawie przysłowiową i wytworzyła pomiędzy innemi dowcipną o marszałku wersję, iż tenże nagabywany przez spowiednika na łożu śmiertelnym, ażeby przebaczył swym nieprzyjaciółom, odpowiedział: „Nie mam komu przebaczyć, bom wszystkich moich nieprzyjaciół rozstrzelał“.

Opini tej przeczy tedy stanowczo Lesseps, a jako dowód przytacza kilka charakterystycznych epizodów, których sam z tytułu zażyłości, jaka go z Narvaezem łączyła, brał osobisty udział.

Posłuchajmy opowiadania samego Lessepsa.

Przybywam — powiada znakomity uczyony francuski — z Saragossy do Madrytu, na drugi dzień po powstaniu dwóch pułków, których bunt zdołał uśmierzyć marszałek Narvaez, prezydent rady ministrów. Nie zdołałem jeszcze wyjechać po podróży, gdy wśród nocy budzi mnie służba, zawiadamiając, iż jakaś dama czarno zawoławana, pragnie się ze mną bezzwłocznie widzieć.

Ubieram się czempredzej i wchodzę do gabinetu, gdzie zastaję żonę generała Moreno de las Penas, oskarżonego o kierownictwo spiskiem.

Sąd wojenny wskutek zeznań sierżantów skazał generała zaocznie na śmierć.

ona pamiętna, iż już raz w Barcelonie ocalałem w takichże warunkach życie jej męża, zabierając go na statek francuski, przysłała do mnie błagać o pomoc i opiekę.

Położenie było trudne; niemniej z braskiem dnia udałem się do prezydenta ministrów, Narvaeza. Byłem wielce zdziwiony, kiedy na zadzwonienie moje marszałek sam mi otworzył, z twarzą zmieszana i zaniepokojoną. W kilku słowach objaśniłem mu cel przybycia.

— Otóż — odrzekł mi marszałek — kiedyś usłyszałem głos dzwonka, przestraszyłem się niezmiernie, czy przypadkiem agenci policyjni nie przychodzą mi zawiadomić o aresztowaniu Morena. Jest to mój przyjaciel z czasów szkolnych i walki patriotycznej z r. 1808, a jednakże musiałbym go rozstrzelać.

— Wybornie — odrzekłem ścisłkając dłoń marszałka — więc się na tym punkcie porozumiemy.

Jakoż ułożyliśmy się, iż tegoż jeszcze dnia skorzystam z odjazdu jednej z rodzin francuskich, udającej się do Barcelony z placu Correo, dodając jej w charakterze służącego przebranego generała Moreno. Wyznaczono agentom policyjnym czynność w innym cyrkule i plan ucieczki powiódł się zupełnie.

W kilka dni potem — powiada dalej Lesseps — zaanonsowano mi pannę Eugenję Monticho z guwernantką.

Szło znów o działaczy spisku.

Jeden z pułków stojących garnizonem w Walencji, na wiadomość o powstaniu w Madrycie i w nieświadomości co do jego rezultatów, powstał również. Ujęto sprawców, zwołano sąd wojenny i 30 oficerów z najpierwszych rodzin skazano na rozstrzelanie. Siostra jednego ze skazanych przyjechała do panny de Monticho, której matka była damą dworską, z prośbą o wyjednanie jej ułaskawienia.

Zadaniu zrozpaczonej siostry stało się zadość, dostała się ona do pałacu, gdzie upadłszy do nóg królowej, zemdlona podnieść się już nie mogła. Królowa silnie wzruszona, zawezwała niezwłocznie do siebie pierwszego ministra Narvaeza. Tenże okazał się wszakże nieugiętym i oświadczył, iż pada się do dymisji, jeśli wobec istniejących warunków prawo wojenne nie będzie zastosowane w Hiszpanji. Królowa nie podpisała jednak wyroku śmierci i wy-

jechała do swej rezydencji nieopodal Madrytu, dokąd podążyli za nią i wszyscy ministrowie.

Udałem się tamże do Narvaeza, ale już z planem nieco zmienionym.

— Przyjechałem — rzekłem — pożegnać cię marszałku, gdy rozumiesz, iż warunki mego posłannictwa w Hiszpanji zostały przyjęte przez cię jako prawodawcze tylko dla tego, iż mogłem wywrzeć wpływ użyteczny na wasz rząd. Obecnie gdy się dowiedza, iż panna de Monticho, należąca do jednej z pierwszych rodzin w Hiszpanji napróżno żądała mego pośrednictwa, nie pozostaje mi nic innego, tylko wyjazd.

Wówczas Narvaez spojrział na mnie przenikliwie, widząc, że nie żartuję, ścisnął mnie za rękę i rzekł:

— Odjeżdżaj Ferdynandzie, ale z głowami tych ludzi w kieszeni.

Jakoż zaledwie powróciłem do Madrytu, dowiedziałem się, iż królowa podpisała ułaskawienie dla całej załogi Walencji.

Nie było to jeszcze wszystko.

W kilka znów dni po opisanych wypadkach Lesseps otrzymuje od konsula francuskiego w Bilbao doniesienie zawiadamiające go, iż jeden ze statków handlowych francuskich z 45 pasażerami, samymi wychodźcami politycznymi, skompromitowanymi w ostatnich wypadkach wypłynął z portu nocą, lecz z powodu silnej burzy zmuszonym był w dniu następnym wrócić z powrotem. Wówczas władza miejscowa zaarrestowała okręt, domagając się wydania poddanych hiszpańskich, przyjętych tajemnie.

Lesseps zwraca się po raz trzeci do Narvaeza, a jakkolwiek statek handlowy nie korzysta z przywilejów służących jedynie okrętom wojennym. Narvaez wysłał niezwłocznie polecenie, ażeby nie zatrzymywano statku francuskiego i pozwolono mu udać się w swoją drogę, to jest do Bordeaux...

Lesseps mniema, iż kilka tych faktów wystarczy, ażeby oczyścić pamięć jednego z zasłużonych mężów Hiszpanji od niesłusznego zarzutu.

Telegramy.

Odczyt Puriszkiewicza.

PIOTROGRÓD. W Tow. wzajemności słowiańskiej w Moskwie odbył się odczyt W. M. Puriszkiewicza o roli słowian w wojnie europejskiej.

Między innemi leader prawicy oświadczył, że polacy sprawili mu przyjęciem rozczarowanie, zachowując się lojalnie wobec Rosji. „Jest to — rzekł mówca — skutek dobroczynnego wpływu kultury rosyjskiej i mądrej polityki rządu naszego w stosunku do obcoplemieńców. Twardo, ale sprawiedliwie.“

Zamach nihilistów w Rosji.

BERLIN. Pismo „Der Tag“ otrzymało z Genewy telegram następujący: „Nihilisci rosyjscy zepsuli linję kolejową, którą przechodziły mialy pociągi z amunicją. Wskutek tego nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. Nastąpił wybuch i 72 wagony z amunicją wysadzone zostały w powietrze.

W związku z tem dokonywane są masowe aresztowania osób, podejrzanych o udział w zamachu.“

Artylerja japońska na pomoc Rosji.

MEDJOLAN. Korespondent moskiewski pism włoskich donosi, iż wobec dającego się w Rosji odczuwać braku baterji artyleryjskich, po długich pertraktacjach zawarta została między rządem rosyjskim i japońskim umowa, obowiązująca Japonję do dostarczenia Rosji 200 dział Kruppa ciężkiego kalibru, wzamian za co rząd rosyjski zobowiązał się ustąpić Japonji połowę Sachalinu.

Rosyjskie straty podług oceny prasy francuskiej.

BERLIN 18 grudnia. Podług telegramu „Vossische Zeitung“ z Genewy, ocenia paryski „Temps“ dotychczasowe straty rosyjskie na 1,600,000 ludzi. Z tego na zabitych przypada 540,000 na wziętych do niewoli—400,000, a reszta na rannych i chorych „Temps“ wyraża powątpiewanie, czy Rosja będzie miała dosyć rezerw, żeby zapłacić luki jakie te straty poczyniły w wojsku rosyjskiem.

Kłopoty Włoch.

RZYM. Sfery kupieckie we Włoszech podjęły kampanję przeciwko coraz to nowemu konfiskowaniu przez Anglików i Francuzów okrętów ładunkowych, wiozących towary, a głównie zboże do portów włoskich wyłącznie na potrzeby kraju. „Corriere della Sera“ występuje przeciwko tym pismom włoskim, sympatyzującym z Anglią i Francją, które oskarżają rząd włoski, iż nie udaremnił kontrabandy żywnościowej do Niemiec i Austrii. Dziełonik zwraca uwagę, iż wspomniane pisma nie podnosiły wcale kwestji wysyłania zboża do Francji.

W związku z konfiskowaniem statków zbożowych zgłosiło się do Soniny wiele delegacji korporacji, izb handlowych i związków zbożowych, żądając, aby rząd włoski podjął energiczne kroki, aby na przyszłość udaremnił dalszą konfiskację okrętów.

Połączenie flot.

RZYM. „Tribuna“ zapewnia, że cała flota japońska połączyła się z eskadrami angielskimi na oceanie Spokojnym i Żółtym morzu w celu ścigania niemieckich okrętów wojennych i handlowych.

Turcja, a Bułgaria.

KONSTANTYNOPOL. Nowomianowany ambasador bułgarski przy dworze wiedeńskim, Toszew, opuścił po dłuższym pobycie, Konstantynopol. Oświadczył on współpracownikowi „Taswir-i-Efikar“, że opuszcza Konstantynopol, jako przyjaciel Turcji. Jego nowe stanowisko nie oznacza bynajmniej zmiany w polityce zewnętrznej Bułgarii, która dąży do utrzymania przyjaznych stosunków z Turcją. Turcja i Bułgaria zdają sobie doskonale sprawę, iż tylko taka polityka odpowiada przyszłym i najważniejszym interesom państw.

Bułgaria postanowiła pozostać neutralną aż do końca i z całą bezwzględnością bronić swych praw i interesów.

„Święta wojna“.

KONSTANTYNOPOL. Z Medyny donoszą, iż hasło „świętej wojny“ przyjęte zostało w Arabji z entuzjazmem.

Pierwszy transport wojska, który przeszedł przez Medynę na plac boju, witany był przez ludność owacyjnie. Żołnierzy nazywano oswojonymi. Żołnierzy nazywano oswojonymi. Żołnierzy nazywano oswojonymi.

Chiny przeciw Japonji.

GENEWA. Paryskie wydanie „Heralda“ donosi z New-Jorku, że rząd chiński wystosować ma w najbliższym czasie ultimatum do rządu japońskiego.

Stłumienie powstania.

LONDYN. Urzędownie donoszą: Powstanie Unji południowo-afrykańskich przeciwko Anglii zakończyło się zupełną klęską powstańców.

Powstańcy, stanowiący znikomą część ludności tubylczej, zostali zupełnie rozbici.

Uroczystości „Gwiazdki“.

(Nadesłane)

Uroczystości „Gwiazdki“, połączone ze zwykłymi pieśniami i przemówieniami pod choinką, odbędą się dorocznym zwyczajem w następujących zakładach: 1) w przytułku starców i kalek; w poniedziałek o godz. 5 po południu w kaplicy katolickiej, o godz. 6 zaś w kaplicy ewangelickiej; 2) w szpitalu Anny-Marji we wtorek, o godz. 4 po południu i 3 w Domu sierot ewangelickim we środę, o godz. 4 po południu.

Wszystkich dobroczyńców sędziwych ojców i matek domu starców, naszych malusińskich i miłusińskich w szpitalu Anny Marji i wreszcie naszych sierot, którym śmierć rodziców tak wcześnie zabrała, do wzięcia udziału w uroczystościach tych, niniejszem serdecznie zapraszamy.

Pupilem naszym w roku bieżącym na gwiazdkę zwykłych podarków złożyć nie możemy z wiadomych powodów. Choinki jednak i w tych warunkach pozbawiać ich nie wolno.

I tych zbraknąć nie powinno, których zawsze na uroczystość gwiazdki starzy i młodzi z sercem radosnym, nieraz ze łzami wzruszenia witali. Dobroczyńcy, opiekunowie i opiekunki winni za obowiązek swój uważać w tak uroczystej chwili łączyć się z tymi, których pieczy ich poruczono. Gdybyż to nasi dobroczyńcy zakładów odczuć mogli, jaki smutek i ból sprawia nieobecność ich pod choinką.

Niech w roku bieżącym udział ich w uroczystości gwiazdki po części przynajmniej im zastąpi brak wszelkich podarków. Niech więc mała w Łodzi pozostała garstka dobroczyńców tych zakładów, poczytuje sobie za obowiązek licznie pospieszyć w roku bieżącym na uroczystości wzmiankowane, a uczucie łączności naszej z nimi w sposób pocieszający niezawodnie spotęguje się przez pobyt pod choinką.

Najważniejsze wiadomości z dzisiejszego wydania porannego.

— Z niemieckiej Kwatery Głównej donoszą, że w Polsce nic poważnego nie zaszło. Zła pogoda wpływa utrudniająco na nasze działania.

— W Polsce północnej w ciągu 11 b. m. wojska niemieckie atakowały Rosjan. W walkach tych wzięto 11,000 jeńców i 48 karabiny maszynowe.

— Armja rosyjska straciła na wschodnim placu boju 817,000 żołnierzy, włącznie z rannymi. Niezależnie od tego Rosjanie stracili połowę swej artylerji.

— Według komunikatu astrjackiego pościg za Rosjanami trwa. Po mniejszych i większych bitwach austrajacy odzyskali kilka miejscowości w kierunku północnym. Zażęto również Dulkę. Oddziały wojsk austrackich wzięły w Karpatach 9,000 jeńców i 10 karabinów maszynowych.

— Do „Breslauer Nachr“ donoszą że dowodzący armją rosyjską na lewym brzegu Wisły gen. Ruskij zachorował na dyzenterję.

— Do Warszawy wciąż nadchodzą pociągi wojskowe, z nowymi posiłkami kozaków, których wysyłają wprost na linje bojowe.

— Z Kwatery Głównej donoszą, że w Prusach wschodnich posuwająca się od Działdowa (Soldau) w kierunku Ciechanowa armja niemiecka, mimo przewagi sił nieprzyjacielskich, zajmuje pozycje wroga, wypierając go ze stanowiska, któremi zawładnął.

— Odezwa papieża znalazła współczucie w Niemczech, Austro-Węgrzech, a nawet Turcji, natomiast Rosja i Francja propozycję odrzuciły.

W czasie od 4 sierpnia do 1 grudnia Belgowie stracili w zabitych i rannych około 160,000 żołnierzy. Na placu boju mają Belgowie nie więcej nad 40,000 żołnierzy.

— Wojska australijskie, przybyłe do Egiptu, rozłożyły się obozem między piramidami, zajmując i umacniając pozycje. Jednocześnie armja turecka zajęła stanowisko w górach Libanu, skąd prawdopodobnie rozpocznie działania zaczepne przeciwko wojskom angielskim.

Kęs chleba

na gwiazdkę dla biednych.

Uprasza się o składanie ofiar na gwiazdkę dla biednych w następujących punktach:

- 1) przy kościele N. P. M. na Stasem mieście—ks. ks. Merklaju i Antoniewicz;
- 2) przy kościele św. Trójcy, na Nowym rynku—pastor Gundlach;
- 3) Piotrkowska róg Przejazd — pp.: Hreciński, Dietrich, Koniński i Stebelski;
- 4) róg Anny i Piotrkowskiej, w Tow. A. E. G. — p. Weil;
- 5) przy

kościół św. Stanisława Kostki, ks. Tymieniecki i ks. Masiorowski; 6) na Górnym rynku pp. Starowicz i Lehman; 7) w browarze Anstadta, na u-Sredniej — pp.: Jeszke, Jan Wagner i Matner; 8) w elektrowni — dyr. Findejsen i inż. Swierczewski; 9) na Księżym Młynie — inż. E. Wagner; 10) na Zarzewiu — ks. Wyrzykowski; 11) fabryka A. Wagnera, przy ul. Rokicińskiej, dr. Skalski; 12) zbór kalwiński róg Pańskiej i Rozwadowskiej — p. Prohaska i p. Zalowski; 13) u majstrów rzeźniczkich róg Miłsza i Łakowej — pastory Gerard i Krenz, oraz pp. Stefanus, Deryng i inż. Jarzębowski; 14) parafia św. Józefa — ks. Górecki i p. Kafanty; 15) róg Dzielnej i Olgińskiej, przy cerkwi prawosławnej — ks. Rudlewski; 16) u marjawitów, na ul. Franciszkańskiej nr. 27 — ks. Jarzymowski; 17) Rokicie — ks. Rytucz oraz pp.: Behme, Meister i Ryszard König (u p. Behmego na szosie rokicińskiej); 18) na Choinach — ks. Mierzelewski; 19) na Dąbrówce — ks. Malinowski; 20) na Widzewie — ks. Brzeziński; 21) u św. Krzyża — ks. Wyrębowski; 22) przy kaplicy w Radogoszczu — ks. Nadolski; 23) przy kościele ewangelickim św. Jana — pastor Angerstein; 24) kościół św. Mateusza — pastor Dietrich; 25) przy kościele Dobrego Pasterza — ks. Kowalewski, oraz 26) w redakcji „Przewodnik“ Katolickiego.

Wobec czasu krytycznego kupujcie rzeczy bezwarunkowo najpożyteczniejsze na Gwiazdkę tylko w magazynie **ROSNIEMSKIM, Piotrkowska 31** na wyprzedz po cenach **najniższych** mianowicie:

| | | |
|----------------------------|--------------------|------|
| Madapolam | szt. 30 lok. od Rb | 2,85 |
| Płótno Silezja | " " " | 3,85 |
| Peterst. kalosze dziecięce | " " " | 80 |
| " " dam. i męskie | " " " | 1,35 |
| " " firanki na łokcie | " " " | 22 |
| Ręczniki na łokcie | " " " | 11 |
| " " pół tuzina | " " " | 1,45 |
| Chusteczki pół tuzina | " " " | 40 |
| Serwetki | " " " | 65 |
| Serwetki i kołdry duże | " " " | 1,85 |
| Kołdry na wacie | " " " | 2,35 |
| Getry różne | " " " | 80 |
| Różyczki, skarpetki | " " " | 19 |
| Szale | " " " | 15 |
| Koszulki | " " " | 35 |
| Koszule dziecięce | " " " | 35 |
| " " damskie | " " " | 50 |
| " " męskie | " " " | 80 |
| Kołnierzyki płócienne | " " " | 13 |
| Półkoszulki | " " plique | 15 |
| Mankiety | " " " | 10 |
| Bielizna trykotowa | " " " | 50 |
| Rękawiczki zimowe | " " " | 14 |
| Czapki wełniane | " " " | 45 |
| Bluzki | " " " | 1,95 |
| Ubrania dziecięce | " " " | 1,95 |
| Sukienki dziecięce żaklety | " " " | 95 |

jak również duży wybór krawatów, fartuchów wełnianych chustek, żakletów, koszulek i wiele innych towarów wyrobu Zyrardowskiego, Jarostawskiego, miejscowych i zagranicznych fabryk w najlepszym gatunku po cenach **najniższych**. Towar niedoprowadzający wymaganiom zamienia się w każdej chwili.

—0—

Chrześcijańska pracownia krawiecka.

Jako pierwszorzędnym krawcom i b. kierownik firmy Wihana; po pięcioletniej pracy utworzyłem obecnie własną prywatną **pracownię ubiorów męskich** po bardzo niskich cenach, a mianowicie:

- Fason garnituru od rb. 10.— Fason pałta zim. na wateł. od rb. 15.—
 - " " żakietow. " 12.— " " bez podszewki od rb. 10.—
 - " " pałta zimowego " 12.— " " spoodni " od rb. 1,50
- Na gwiazdkę spodnie gotowe po 2, 3, 3,50 kop. 1 t. d.
- Pranie i prasowanie garnituru od 50 k.**

Prasowanie pluszowego pałta damskiego wykonywam dobrze i sumiennie. Wszelkie inne reparacje robię starannie bardzo tanio i na czas. Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności pozostaję

Z poważaniem
Franciszek Klinowski
ul. Główna 31, m. 2, parter.

Choroby skórne, wene ryczne i niemoc płciowa Dr. Lewkowicz powrócił.

Leczenie trypara bez szparywan. Tel. 35-4
Przy syphilisie stosowanie prep. „6 i „914“.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.
od 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—7 w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-44

„Kuszerka masażystka

z dyplomem Cesarzkiej Akademji medycznej w Piotrogrodzie praktykująca 20 lat. przyjmuje, masaż, porody rozwinięcia biustu, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad; dyskrecja zapewniona. Andrzejka № 39. m. 10 od 12—5. Odpowiedzi na listy

Sosnowiec — Częstochowa — Piotrków

wracam z wyżej wymienionych miast załatwiam codziennie różne polecenia prywatne, również z powrotem do Łodzi kantor eksp. E. Orenbuch, Spacerowa 34. 3036—3

Przez kuracjuszw zagranicę

zostawione bagaże, sprowadzam z powrotem do Łodzi
Kantor Eksp. E. Orenbuch, Spacerowa 24.

Ogłoszenia różne:

Mebel z 3-ch pokoi sprzedam za najniższą cenę. Widzewska 78 m. 28. prawa ciotyczna 3-cie wejście. Wydaty pierwszego gatunku sprzedam hurto i detalicznie po 22 kop. funt 5. Kozłowski, Dzielna 29.
Mebel różne sprzedam tanio, szafę, otomanę, łóżka, materaca, kredens, stół, krzesła, biurko, tremo, bielizniarkę. Mikołajska 40 m. 2.
Kokój umoblowany z zupełnie oddzielnem wejściem potrzebny Oferty z podaniem ceny do redakcji „N. K. L.“ dla „X. Y. Z.“
Prośby różnego rodzaju, wojskowa administracyja, apelacyje, kasa etc. przepustki Dawid Maków. Widzewska 36.
Prośby do komendantury i do Międz. pisze na maszynie biuro Lubiańskiego, Piotrkowska 32.
Prowóz odebrany złodziejom jest do odebrania Konstantynowska 122 w fabryce.

Szafkę, komodę, łóżeczko, wózek i t. p. tanio sprzedam; tam do sprzedania 30 czapek uczniowskich z dobrego materiału po 35 kop. Sosnowa 3 m. 20.

Wyprzedam za bezcen, byle zaraz łóżka z materacami, umywalnię, szafę otomanę, tremo, stół, krzesła, kredens, zegar lampę. Spacerowa 37—5.

Zaginiony paszport, wydany z gminy Iwanowice, pow. kaliskiego, na imię Jana Kowalczyka.

Zaginiona karta, wydana zamiast paszportu z magistratu m. Kola gub. kaliskiej, na imię Natalji Komardin.

Zaginiony paszport wydany z gminy Łódź, pow. kutnowskiego, gub. warszawskiej, na imię Edmunda Wasilewskiego

Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki i K. Poznańskiego, na imię Józefa Gabryelskiego

Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki B. Waksy, na imię Tomazsa Wizenfala

Udzielam lekcji:

zasad muzyki oraz harmonji, instrumentacji i transpozycji po cenie nader przystępnej! Orla 16 m. 1 od godz. 11 do 1 i od 7 do 8-jej wiecz. 6

Potrzeba
200 pud. drzewa
dębowego lub brzoźowego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

Potrzeba
100 pudów torfu
suchego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.